

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 5 stycznia 1929

Nr. 1

Na uroczystość Trzech Króli.

EWANGELJA.

napisana u św. Mat. w rozdz. II. w. 1—13.

Gdy się narodził Jezus w Betleem Juda, we dni Heroda króla; oto Mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechalśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się i wszystka Jeruzolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem Judzkim, bo tak jest napisano przez Proroka: I ty Betleem, ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książętą Judzkimi: albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród, wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy je do Betleem, rzeki: Iżście, a wywiadyujcie się pilnie o dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, aby i ja, pojechawszy, pokłonił się jemu. Którzy wystachawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Marią, matką jego i upadłszy pokłonił się jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

Trzej Mędrcy ze wschodu.

Chaldejczykowie znakomicie z pomiędzy wszystkich dawnych narodów uprawiali naukę gwiazdździarstwa, z grecka astronomję. Żyjąc pod jasnym i pięknym niebem na wschodzie, gdzie noce bywają długie, pogodne, wspaniałe, uderzeni byli okazałością niebios, cudną harmonją układu planetarnego, wielkością tyłu ciał, zawieszonych w przestrzeni, krążących ustawicznie, a nie przeszkadzających jedno drugiemu.

Mędrcy i badacze przyrody dostrzegli w dziełach bożych nieskończoną mądrość Boga, boć niebios, jak mówi psalmista, rozpowiadają chwałę bożą, dzień dniowi opowiada słowo, a w nocy okazuje znajomość.

Ci Chaldecyzykowie, badając niebo, a czytając tam, jako w księdze, rozwaitej przed ich oczyma, znali wszystkie gwiazdy, planety i komety. Kiedy przeto ujrzeli jakąś gwiazdę niezwykłą na wschód słońca, a ta okazała się i blaskiem przynosiła wszystkie ciała niebieskie, zdumieni, pytali jeden drugiego, co by to było za zjawisko, i na co dane światu? Badając i dociekając pilnie, musieli zajrzeć do starych ksiąg swoich, a znalazłszy tam przepowiednie przodka swego Balaama, niewątpliwie doszli znaczenia tej gwiazdy nowej, świetnej, cudownej. A jakież to było proroctwo Balaama i kim był ten Balaam?

Kiedy Izraelici, prowadzeni przez Mojżesza z niewoli egipskiej, mieli wejść do ziemi swych ojców, do Palestyny, musieli po drodze i w samej Palestynie zwojować ludy, tam osiedle. Po pokonaniu królów chananejskiego i amorrejskiego, wielka trwoga ogarnęła Moabitów. Król ich Balaach, widząc, iż orężem nie pokona Izraela, posłał do Balaama czarnoksiężnika, mieszkającego w Mezopotamji nad Eufratem, aby on przyszedł i przeklął ten lud, a dopiero po przekleństwie będzie go mógł pobić i wygnąć ze swoich posiadłości. Wiem, bowiem, przydał, iż błogosławion będzie, kogo ty błogosławisz, a przeklęty, na którego złorzeczeństwa zgrzadzisz.

Balaam, raz i drugi proszony przez króla Moabitów, przybył. Po złożonem całopaleniu, gdy wyprowadził go Balaach na górę wysoką, skąd widać było obóz izraelski, Balaam, natchniony duchem bożym, miasto przeklinać, zaczął błogosławić Izraelowi. Ujrzał go, tak mówił, ale nie teraz, oglądam go, ale nie z bliska. Wznijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie laska z Izraela i pobije księżęta Moab i spustoszy wszystkie syny Set... Z Jakóba będzie, któryby panował.

Głos ten proroczy rozległ się po całym Wschodzie. Przechował się w podaniu, a może i w księgach w pokoleniu Balaama, temwięcej i w narodzie jego. Wyróżnie on zapowiadał Mesjasza i panowanie jego. Do Mesjasza też jednoznacznie Żydzi i chrześcijanie odnoszą to proroctwo. Kiedy więc zapowiedziana gwiazda ukazała się na niebie, na wschód słońca, gwiazda niezwykłej jasności, widziana nietylko na wschodzie, ale i na zachodzie, w Rzymie samym, jak świadczy Plinjuś, Rzymianin i poganin, iż ukazała się kometa tak świetna, że patrzeć na nią nie można było, a zdawało się ludziom, jakoby tam widzieli Boga, pod postacią ludzką; cóż dziwnego, że mędrcy ze wschodu słońca, wspomniawszy sobie proroctwo Balaama, a z powszechnego na Wschodzie podania wyglądając Mesjasza, oświeceni łaską Ducha św., poszli za jej przewodnictwem i przybyli do Jeruzolimy, pytając, gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.

Czem była ta gwiazda? Nie była to zapewne gwiazda stała, albo planeta, której miejsce i obroty na niebie dokładnie są znane.

Taka gwiazda nie byłaby się wydała czemś nadzwyczajnem. Był to prawdopodobnie jakiś meteor świetlny, albo kometa, niewidziana dotychczas przez ludzi; zawieszony zaś w średniej strasie powietrza, szedł na wzór owego ogniastego słupa, prowadzącego synów Izraela na puszczę. Inni utrzymują, że anioł, obleczoney ciałem jaśniejącem na podobieństwo gwiazdy, szedł przed magami i prowadził ich. Św. Augustyn gwiazdę głosem nieba zowie!

Skąd zaś, i z jakiej krainy ze wschodu słońca przybyli? również trudno napewne oznaczyć. Wielu utrzymywało, że to byli filozofowie i mędrcy perscy, a nawet przydawali, że byli uczniami Zoroastra. Wielbny Bada i opat Rupert mniemają, że przybyli z trzech części świata, znanych podówczas: z Azji, Afryki i Europy, aby cały świat uznał i dał pokłon Zbawicielowi swemu, lub w osobach swych figurowali ludzi tych trzech części świata. Przetoż pospolicie trzech królów malują w postaciach Etyjopa, Persa i Greka.

Pytają jeszcze ciekawie, czy mędrcy ci byli królami? W kościele utrzymuje się powszechne mniemanie, że ci trzej mędrcy byli królami. Inni jednak nie przyznają im królewskiej godności.

Nie to nie ujmuje czci ani powagi mędrcom, choćby królami nie byli w ścisłym znaczeniu. Dzierżyli oni inne szczytniejsze berło, berło nauki. Choćbyśmy przeto przypuścili, że trzej mędrcy, którzy ze wschodu słońca do Jeruzolimy przybyli, nie byli królami, w tem znaczeniu, iżby gdzieś rozległe posiadali krainy, to przez to już, iż byli mędrkami, głósnymi nauką i zamożnością, byli ludźmi swego czasu znakomitymi. Przybycie ich przeto do Jeruzolimy miało wielkie znaczenie.

Jakie były ich imiona? Pospolicie dziś zowią ich imionami Melchjor, Gaspar i Baltazar. W starożytności jednak inne spotykamy. Inaczej ich mianowali Grecy, inaczej Hebrajczykowie, lub z nich nawróceni chrześcijanie. Jedni zwali ich: Magalat, Galgalat, Sarasin, drudzy: Apellius, Amerus, Damaskus; inni: Ator, Sator, Paratoras.

Pytają jeszcze: kiedy się ta gwiazda ukazała? lecz i tego na pewno oznaczyć nie można. Niektórzy przypuszczają, iż ukazała się na dwa lata przed narodziem Chrystusa, iżby mędrcy mieli czas zdażyć do Betleem. Są i tacy, którzy znów trzymają, iż ukazała się w dzień poczęcia ś. Jana. Jednak najpewniej przypuścić można, że ukazała się im w czasie narodzenia Chrystusa, kiedy i pasterzom anioł się ukazał. Pewnie mędrcy tę samą jasność bożą, co oświeciła zewsząd pasterzy, a dla nich w cudowną gwiazdę się przemieniła, iżby ich poprowadziła do Betleem, ajrzeli w obłokach. Może i mnóstwo wojska niebieskiego widzieli, chwalcących Boga i mówiących: chwala na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Wszystko to niewątpliwe, a najwięcej wewnętrzne światło łaski i natchnienie Ducha św., połączone z powszechnem mniemanem podówczas na Wschodzie, że Mesjasz miał się wkrótce ukazać, pobudziło mędrków, iż, nie bacząc na niebezpieczeństwa, trudności i przeszkody dalekiej drogi, wybrali się i przybyli do Jeruzolimy, mówiąc:

gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.

Śmierć misjonarza polskiego w Chinach.

Skromny polski misyjny stan posiadania w krajach azjatyckich poniósł stratę przez zgon misjonarza, ks. Augustyna Placzki, apostoła Hong Kongu.

Zmarły misjonarz urodził się w Katowicach w roku 1874. Czując powołanie, udał się do towarzystwa misyj zgranicznych w Medjo-lanie, skąd po święceniach kapłańskich wysłano go do Hong Kongu, gdzie bawił 30 lat. Uprzejmość, wesołość, pobożność, oraz niezwykła pracowitość, zdobywała mu serca wszystkich. To też pogrzeb nawiedziły tłumy, oplakujące zgon misjonarza serdecznie. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Henryk Valtorta.

Biskup — męczennik na wyspach Sołowieckich w ciężkiej pracy, w okropnych warunkach.

Berlin. „Allgemeine Rundschau” (Nr. 49) pisze:

— „O pobycie rosyjskiego (katolickiego) biskupa Mgra Słokana na wygnaniu na wyspach sołowieckich otrzymaliśmy następującą bezpośrednią wiadomość: Biskup skazany został na roboty przymusowe w błotach; musi mieszkać w nieopalanym baraku, otrzymuje tylko suchy chleb i sztokfisz, jako pożywienie, i zaledwie najniezbędniejsze ubranie i to tylko podczas pracy. Poza pracą musi, podobnie jak pozostali więźniowie, zdjąć ubranie. Zdrowie jego jest już całkowicie zniszczone. Z powodu przeziębienia i morzenia głodem wzrok i słuch zaczynają mu odmawiać posłuszeństwa i jeżeli starania rządu łotewskiego, by go uwolnić jako obywatela łotewskiego, będą miały pomyślny rezultat, to powróci stamtąd b edny kaleka.

Z nadprzyrodzonego punktu widzenia trzeba biskupa podziwiać, a nie żalować, ale wobec takiego stanu rzeczy ultramoralizującym potęgóm Ligi Narodów chciałoby się najchętniej rzucić w oczy słowo o pobiel. grobach. Teraz, gdy główna przeszkoda wszelkiej pomocy dla współbraci katolickich w Rosji ze strony Niemiec, mianowicie w osobie posła niemieckiego Brockdorff-Rantzau, już nie istnieje, interwencja byłaby może możliwa”.

Stulecie wolności katolickiej w Anglii.

Dnia 13-go kwietnia 1929 r. upływa sto lat od chwili, gdy niezmordowane wysiłki księcia Wellingtona i Daniela O'Connell'a doprowadziły do wydania billa, przywracającego katolikom angielskim wolność. W ten sposób nastąpiło zniesienie kodeksu, który jest niestartą plamą w historii angielskiej, jak często to mówi anglikanin, Sydney Smith. Z powodu tego jubileuszu w ciągu roku odbędzie się szereg uroczystości. Zapoczątkowane one zostaną przez kongres towarzystw, których działalność ma na celu nawrócenie Anglii. Kongresowi przewodniczyć będzie J. Em. Kardynał Boarn.